

Jakubowska, Zuzanna

Polska rozbiorowa w ujęciu Basków (1912-1913)

Dzieje Najnowsze 35/4, 143-148

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

M A T E R I A Ł Y

Zuzanna Jakubowska
Warszawa

Polska rozbiorowa w ujęciu Basków (1912-1913)

Między sytuacją XIX-wiecznej Polski, pozbawionej niepodległości, i Kraju Basków, pozostającego pod dominacją Hiszpanii — w okresie gdy w społeczeństwie baskijskim rodziło się zjawisko nacjonalizmu — zachodzą pewne analogie, niejednokrotnie więc próbowano porównać obydwa przypadki i znaleźć cechy wspólne, choć takie podejście może okazać się ryzykowne i prowadzić do niejednego nadużycia. Jednym z autorów, którzy na początku XX w. zajmowali się tym tematem, był Luis de Eleizalde, nacjonalista baskijski z Bergary — tyleż wybitny, co typowy dla swoich czasów. Sam przyznawał, że jego światopogląd zaczął kształtować się jeszcze w dzieciństwie, dzięki opowiadaniom zasłyszonym od starych wojowników z jego kraju¹ i dzięki młodzieńczym lekturom, które wywierały wpływ na jego przekonania. Za młodu był karlistą²; potem zachwycił go idee głoszone przez Sabino Araną y Goiri, słynnego „ojca nacjonalizmu baskijskiego”, i stał się jednym z jego pierwszych bliskich współpracowników i naśladowców. Prócz aktywności politycznej udzielał się na polu nauki — był założycielem Akademii Języka Baskijskiego (*Academia de la Lengua Vasca*) i profesorem matematyki; publikował także artykuły w prasie o charakterze nacjonalistycznym.

Około 1913 r. Eleizalde napisał dla periodyku „Euzkadi”³ serię tekstów o aspiracjach narodowościowych rozmaitych grup etnicznych zniewolonych przez obce państwa. Artykuły te zostały wydane w 1914 r., w książce pod wspólnym tytułem *Patsesy razas (Kraje i rasy)*. Jest to dzieło silnie nacechowane dydaktyzmem i nastawione na propagandę. W ideologii autora odnaleźć można różne elementy charakterystyczne dla nacjonalizmu tamtych czasów; jednym z nich jest koncepcja, w myśl której język ojczysty postrzegany jest jako najistotniejszy składnik definicji danej grupy etnicznej; jest to ten czynnik, który pozwala jej zachować „poczucie przynależności”. Stąd właśnie rodzi się potrzeba jego ochrony, zwłaszcza jeśli mówiący nim naród dostanie się pod obce panowanie; należy wtedy czynić wszystko, co możliwe, by zachować i język, i kulturę, przede wszystkim poprzez naukę prowadzoną w mowie ojczystej — aby obudzić

¹ *Estudio introductorio* [Wstęp], w: L. de Eleizalde, *Patsesy razas*, Universidad del País Vasco, Bilbao 1999, s. 12.

² Tj. zwolennikiem monarchii konserwatywnej, absolutystycznej.

³ Po baskijsku „Kraj Basków”.

świadomość narodową, a tym samym wolę walki o niepodległość. Kolejnym czynnikiem, który działa jednocząco na obywateli i przyczynia się do wzmocnienia więzi narodowej, jest religia. Co ciekawe, właśnie w tym okresie historii nacjonalizmu baskijskiego ukształtowało się pojęcie ojczyzny jako świeckiego bóstwa, które należy otaczać kultem, a nawet poświęcać życie w jego obronie (pisze o tym Jon Juaristi w zbiorze esejów pt. *El bucle melancólico*). Łatwą do przewidzenia konsekwencją takiego stosunku do kraju ojców było przeniesienie sfery sacrum z katolicyzmu na nacjonalizm; w rezultacie język i symbole typowe dla chrześcijaństwa zaczęły być używane w dziedzinie polityki i propagandy. Posunięto się nawet do tego, by Sabino Araną nazywać „baskijskim Jezusem” (sic!)⁴. Dopełnieniem przedstawionego tutaj obrazu sytuacji jest okładka książki *Patses y razas*: widnieje na niej stylizowana rycina z wizerunkiem Chrystusa w chwili uzdrawiania chorego; podpis głosi: „Jagi ta abil” (po baskijsku: „Wstań i chodź”; nawiązanie do Ewangelii św. Jana). Jest to oczywista metafora archetypicznie rozumianej ojczyzny, która musi „podnieść się” z upadku, jakim jest niewola.

Wszystkie te elementy ideologii nacjonalistycznej — język, kultura, nauczanie, religia, ojczyzna — znalazły się w trzech tekstach, które w ramach wspomnianej wyżej serii napisał Eleizalde o Polsce. Należy dodać, że większość jego artykułów dotyczyła narodów słowiańskich; po pierwsze, autor pragnął przybliżyć Baskom ową mało im znaną zbiorowość ludzką, po drugie zaś uważał, że „świat słowiański” stanowi dobry przykład ilustrujący rozwój narodowości.

„Tres naciones extranjerias: Rusia, Prusia y Austria han despedazado a Polonia y han devorado sus despojos; pero ninguna de ellas ha podido asimilarlos. Las injusticias nacionales se pagan siempre aqui abajo, y la cuestión polaca ha llegado a ser, para las potencias opresoras, una ulcera que jamas se cierra, y desde el punto de vista internacional, un constante peligro para la paz europea”⁵. Tak zaczyna się pierwszy artykuł o Polsce, zatytułowany *Polonia y sus actuales orientaciones* (po hiszpańsku: „Polska i jej obecne uwarunkowania”). Używając stylu kwiecistego i bogatego w metafory, Eleizalde wprowadza do swych rozważań nowy kraj, który zasługuje na to, by zaistnieć w świadomości czytelników pisma „Euzkadi”. Kreśli skróto jego położenie geograficzne, następnie przechodzi do charakterystyki narodowej mieszkańców — w jego przekonaniu Polacy stanowią elitę rasy słowiańskiej — a przede wszystkim do opisu sytuacji politycznej Polski na przestrzeni dziejów, ze szczególnym naciskiem na niełatwe stosunki z państwami ościennymi. Podkreśla przy tym fakt, że walki Polaków z Niemcami datują się od XIII w., kiedy pod obce panowanie dostał się Śląsk. By zwrócić szczególną uwagę na wielowiekowe zagrożenie państwowości polskiej, dodaje, że Pomorze — w jego czasach zgermanizowane — oraz Prusy były początkowo terytoriami zamieszkanymi przez Słowian (w przypadku Pomorza to oczywiście prawda, ówczesne tereny pruskie natomiast kojarzyć należy z wcześniejszymi plemionami Bałtów); wykorzystuje te dane historyczne, by porównać położenie Polaków z położeniem zhispanizowanych Basków⁶. Nie chodzi mu tylko o to, by przybliżyć swym rodakom sytuację nieznanego im kraju, lecz by stworzyć w ich świadomości wizję, z którą mogliby się identyfikować celem wzmocnienia ich odczuć nacjonalistycznych: człowiek zawsze czuje się mocniejszy, gdy zda sobie sprawę, że nie jest osamotniony. Eleizalde zaznacza również, że nie-

⁴ J. Juaristi, *El bucle melancólico*, Espasa Calpe, Madrid 2001, s. 242.

⁵ „Trzy obce narody — rosyjski, pruski i austriacki — rozerwały Polskę na strzępy, które następnie pożarły; żaden jednak nie był w stanie ich wchłonąć. Za niesprawiedliwości na arenie politycznej zawsze płacą ci z samego dołu, a kwestia polska stała się dla potężnych ciemieców wrzodem, który nigdy się nie zasklepia, z międzynarodowego punktu widzenia zaś — nieustannym zagrożeniem dla pokoju w Europie”. L. de Eleizalde, *Patsesy razas*, „Polonia y sus actuales orientaciones”, s. 125. Wszystkie cytaty pochodzą z publikacji L. de Eleizalde i tłumaczone są z języka hiszpańskiego przez autorkę niniejszego opracowania.

⁶ Termin ten Eleizalde podał w brzmieniu hiszpańsko-baskijskim: 'vascos erderizados'.

miecka kolonizacja ziem polskich nastąpiła częściowo z winy tych spośród Polaków, którzy przedkładali interesy osobiste ponad narodowe; odnosząc się do tej grupy, używa zhispanizowanego baskijskiego określenia *jauntxus* (paniczykowie). Ponieważ nie stosuje kastylijskiego odpowiednika tego terminu, *senoritos*, oczywiste jest, że stara się przeprowadzić aluzyjną analogię do przypadków zdrady sprawy nacjonalistycznej, jakie miały miejsce w Kraju Basków.

Według Eleizalde, Polska — świadoma strat terytorialnych na zachodzie — podjęła próbę ekspansji na wschód, lecz na przeszkodzie stało jej centrum polityczne przyszłego imperium rosyjskiego, silniejsze niż naród polski; w konsekwencji doprowadziło to do nowych wojen, następnie zaś do trzech kolejnych rozbiorów osłabionego kraju — lecz „[n]unca han renunciado los polacos al proyecto de reconquistar su personalidad polftica”⁷. Z biegiem lat metody ulegały zmianie. Na początku podbity naród polski wkroczył w okres gwałtownych powstań zbrojnych (1830, 1863-4); był to tak zwany etap romantyczny walki o wolność.

„Despues del reparto, y durante mucho tiempo, los polacos, nación altiva y valerosa, una clase noble singularmente patriota y caballeresca, no vieron otro medio que el de las armas para la reconquista de la independencia nacional”⁸. Oba powstania jednak upadły, co pociągnęło za sobą krwawe represje ze strony zaborców. Eleizalde poświęca większą uwagę walkom z lat 1863-1864, zapoczątkowanym nie przez lud, jak należałoby się spodziewać, ale przez szlachtę. Rząd moskiewski, brutalnie stłumiwszy rozruchy, ukarał dwie warstwy społeczne uznawane wówczas za najbardziej autentycznych reprezentantów nacjonalizmu polskiego: arystokrację i duchowieństwo. W tamtych czasach masy jako takie odnosiły się do wyższych klas z obojętnością albo nawet z wrogością, a to za przyczyną istniejących między nimi różnic społecznych. Władze rosyjskie, chcąc wykorzystać tę sytuację, zdecydowały się uwłaszczyć polskich chłopów, uwalniając ich „de la tutela semi-feudal”⁹, pod jaką wciąż się znajdowali. Rosja pragnęła w ten sposób jeszcze bardziej osłabić wpływ polskich wyższych klas społecznych na masy, a zarazem zapewnić sobie wdzięczność tych ostatnich. Wysiłki jej jednak okazały się daremne — wyemancypowany lud nagle poczuł się narodem; był to „nucleo de un nuevo aspecto del nacionalismo polaco, mas nacional y mas eficaz que el de la etapa «romantica»”¹⁰. W tym momencie skończył się okres walk zbrojnych i zaczęła tak zwana praca u podstaw. Mogłoby się wydawać, że polskość uległa zatraceniu (podobnie jak baskijskość po 1876 r., gdy w wyniku ostatniej z trzech wojen karlistowskich definitywnie odebrano Baskom *fueros*, czyli tradycyjne prawa lokalne), lecz w istocie rozpoczął się, w tle niejako, proces transformacji charakteru Polaków. Naród zapragnął afirmacji swojej tożsamości w granicach prawa obowiązującego w państwach zaborczych. Jednocześnie jednak narodziła się potrzeba takiej organizacji nauczania powszechnego, by przyczyniło się ono do obudzenia świadomości narodowej masy. Zadanie to było stosunkowo łatwe pod panowaniem Austrii — w Galicji, która stanowiła region nieomal autonomiczny: „los polacos han podido conciliar sus deberes de patriotas con sus deberes de subditos del Estado austriaco”¹¹; istniała tam nawet legalna polska partia narodowa. Sytuacja w Prusach i Rosji przedstawiała się znacznie gorzej — system edukacyjny nastawiony był głównie na wyradawianie Polaków, dlatego też podejmowali oni próby aktywnego oporu i rozwijali insty-

⁷ „[n]igdy nie zrezygnowali Polacy z zamiaru odzyskania swej tożsamości politycznej”, s. 126.

⁸ „Przez długi czas po rozbiorach Polacy, naród dumny i dzielny, szlachetni i rycerscy patrioci, nie widzieli innego wyjścia, niż chwycić za broń, by odzyskać niezależność”, s. 26-27.

⁹ „od półfeudalnej kurateli”, s. 127.

¹⁰ „załączek nowego wcielenia nacjonalizmu polskiego, bardziej narodowego i bardziej skutecznego w działaniu niż w okresie «romantycznym»”, loc. cit.

¹¹ „Polacy mogli pogodzić swe obowiązki patriotyczne z obowiązkami wynikającymi ze statusu poddanych państwa austriackiego”, s. 129-130.

tucje oświatowe działające w podziemiu. Tak powstawały tajne kółka kształceniowe, biblioteki, wydawano też książki i czasopisma patriotyczne w języku polskim. Jako przykład tego typu prasy wymienia Eleizalde „Przegląd Wszechpolski”, który wzywał Polaków do skutecznego działania zamiast romantycznych fikcji¹² i przekonywał, że przedstawianie samych siebie jako godnych politywania ofiar nie przyniesie narodowi pocieszenia. Interesujące, że właśnie w tym okresie nacjonalizm baskijski charakteryzował się taką właśnie postawą (por. np. J. Juaristi, *El bucle melancólico*). „Deducese de aquila perentoria necesidad de educar a la nación por medio de la prensa, de la literatura y de la escuela”¹³, konkluduje Eleizalde swoje rozważania; w jego przekonaniu inercja równoznaczna jest ze zbrodnią.

Drugi artykuł, który zamierzam zanalizować, nosi tytuł „*Polonia y el germanismo*” (po hiszpańsku: „Polska i rasy germańskie”), a dotyczy stosunków narodu polskiego z Austrią i Niemcami. Również w przypadku tego tekstu zdanie początkowe brzmi górnolotnie: „El despertar de la conciencia nacional de los polacos se deja sentir intensamente en los tres Estados de reparto”¹⁴. Przy okazji pochwał pod adresem kultury polskiej jako niezwykle witalnej i zdolnej do rywalizacji z kulturą zaborców, na represje ze strony władz niemieckich gotowej odpowiedzieć silnym oporem, Eleizalde przeszczepia na grunt swych relacji kolejne zjawisko charakterystyczne dla nacjonalizmu baskijskiego: antysemityzm. Jego zdaniem Żydzi — tak w Polsce pod zaborami, jak i w Kraju Basków za czasów średniowiecza — stanowią i stanowili „espontaneo y eficaz auxiliar de los opresores contra la nación que soporta el parasitismo hebraico”¹⁵. Takie rozumowanie nie tylko pojawia się zaraz we wstępie artykułu, ale na dodatek nie jest jedynym przykładem wrogiego stosunku autora wobec Żydów. Jako przeciwstawienie do ich religii — oraz do religii niemieckiego zaborcy, luteranizmu — pojawia się koncepcja katolicyzmu jako fundamentu, na którym powinno się oprzeć odrodzenie polskość na terenie całkowicie zgermanizowanego Śląska. Generalnie rzecz biorąc, Eleizalde lubi podkreślać znaczenie religii w zniewolonej Polsce i uważa polskie duchowieństwo za zbiorowość charakteryzującą się patriotyzmem i dalekowzrocznością.

Zakończywszy ustęp wprowadzający, autor artykułu przedstawia kilka refleksji natury ogólnej, dotyczących procesu wynaradawiania, ilustrując je przykładami zaczerpniętymi ze współczesnejmu historii Polski. Jego zdaniem, jedyną metodą na wynarodowienie danej grupy etnicznej jest próba narzucenia jej obcej kultury; w przypadku Polski i Prus chodzi tu o zakaz używania języka polskiego, a ponadto o wywłaszczenie ziem należących do Polaków. W wyniku takiego postępowania uciemiężony naród przeciwstawia swą własną kulturę kulturze zaborcy, ten zaś odpowiada okrutnymi represjami. W ten jednak sposób niszczy ufność obywateli w obowiązujące prawo i naraża bezpieczeństwo państwa. Może się też zdarzyć, że instynkt samozachowawczy społeczeństwa zmusi własny rząd do ustąpienia, a tym samym zniweczy jego zamiary. Eleizalde kończy te rozważania optymistyczną uwagą, że Polska dysponuje kulturą wystarczająco silną, by przeciwstawić ją niemieckiej, a więc egzystencja polskiej narodowości jest zapewniona. Naturalnie ma to brzmieć optymistycznie również w uszach Basków, gdyż cały ten fragment napisany jest ewidentnie po to, by mogli oni „sacar enseñanzas provechosas”¹⁶.

¹² S. 131.

¹³ „Stąd wnosić należy o naglącej potrzebie edukacji narodu za pośrednictwem prasy, literatury i nauczania szkolnego”, loc. cit.

¹⁴ „We wszystkich trzech państwach zaborczych silnie daje się odczuć zjawisko budzenia się polskiej świadomości narodowej”, s. 134.

¹⁵ „spontanicznych i zdolnych pomocników zaborcy, działających przeciwko narodowi, który musi znosić żydowskie pasożytnictwo”, loc. cit.

¹⁶ „wyciągnąć [z tego] naukę”, loc. cit.

Następnie Eleizalde przechodzi do charakterystyki sytuacji Polaków pod panowaniem Austrii, określanej przez niego jako jedyny zaborca, który nie uciska z nadto narodów zamieszkujących jego imperium; wręcz przeciwnie — uznaje ich tożsamość. Okazuje się, że jednym z najlepiej definiowalnych jest naród polski, któremu władze austriackie nadały prawo do własnej reprezentacji politycznej. Uznały również język polski jednym z oficjalnych języków instytucji rządowych. Dzięki temu „*via de benevolencia*”¹⁷ Polacy postanowili zachowywać się wobec Austrii lojalnie, puszczając w niepamięć represje ze strony monarchii absolutnej, katastrofę gospodarczą spowodowaną przez politykę Metternicha czy surowe kary nałożone na powstańców z 1846 r. Jak z tego widać, pisze Eleizalde, Polakom grozi niebezpieczeństwo nie ze strony Wiednia, ale Berlina, będącego ośrodkiem potężnego i wpływowego pangermanizmu niemieckiego. Pomimo to czynnikiem, który mógłby wpłynąć na wyzwolenie narodów pozostających pod panowaniem Austrii, są domniemane plany arcyksięcia i następcy tronu, Franciszka Ferdynanda, który ponoć zamierza zwrócić im niezawisłość. Arcyksięciu przypisywano rolę gwaranta praw Słowian, zwłaszcza że uchodził za wroga Prus (artykuł Eleizalde został napisany na kilka miesięcy przed zbrodnią w Sarajewie).

Trzeci — i ostatni — tekst o sprawie polskiej nosi bardzo znaczący tytuł: „*Polonia por su nacionalidad*” (po hiszpańsku: „Polska w dążeniu do swej tożsamości narodowej”). Dla kontynuatorów idei Sabino Arany y Goiri jest to oczywiście aluzja do tytułu najważniejszego dzieła „ojca nacjonalizmu baskijskiego” — *Bizkaia por su independencia* (po hiszpańsku: „Biskaja w dążeniu do niepodległości”). Niemniej jednak, w odróżnieniu od Arany, Eleizalde nie opisuje batalii potwierdzających odrębność danego narodu, lecz skupia się na zadaniach związanych z edukacją. Jak ma to w zwyczaju, rozpoczyna w sposób podniosły i poruszający: „*iDesgraciada mil veces la nación que ha caído en manos del extranjero!*”; „*Productos de la dominación extranjera son el desmembramiento, la abyección del carácter nacional, y el peor de los suplicios: la pérdida del idioma*”¹⁸. Aby się ocalić, naród musi odpowiedzieć na zagrożenie siłą moralności oraz intelektu, a przede wszystkim wolą walki z wrogiem. W tym celu ciemniejąca społeczność potrzebuje stosownego wykształcenia. Eleizalde relacjonuje sytuację oświatową na terenie zaboru rosyjskiego, podkreślając, że głównym celem profesorów jest rusefikacja narodu polskiego. Opisuje pożałowania godny stan oficjalnego Uniwersytetu Warszawskiego, którego poziom drastycznie się obniżył, i przeciwstawia tym faktom wizję bohaterskiej postawy młodzieży polskiej, która bojkotuje całkowicie bezużyteczne wykłady. Autor kładzie też nacisk na heroizm profesorów polskiego pochodzenia, którzy — uzyskawszy wykształcenie w seminariach duchownych — pracują w konspiracji, by służyć swemu narodowi: dają mu wsparcie, pomagają ubogim, a przede wszystkim starają się oświecać masy, przekazywać im wartości rodzimej kultury i zaszczeniać w nich ideały patriotyzmu.

Jak już wspomniałam, adresatem artykułów Eleizalde było społeczeństwo baskijskie z początków XX w.; ich zadaniem było obudzić sumienia i zasugerować metody walki o emancypację narodową Basków pozostających pod dominacją hiszpańską — nieważne, czy rzeczywistą, czy też nie (w opinii znaczącej liczby Basków — jak najbardziej rzeczywistą). Jak pisze autor: „*[F]uerza era tambien mostrar a los vascos que siguen aun apartados del movimiento de restauración nacionalista, no tan sólo que esa restauración es justa, conveniente y posible, sino tambien que en las aludidas nacionalidades se han realizado y se realizan actualmente labores en todo analogas a las que el vasco debe emprender y proseguir, con creciente energia, si real-*

¹⁷ „podejściu pełnemu życzliwości”, s. 136.

¹⁸ „Po tysiącrocie nieszczęsny naród, który wpadł w ręce obcej potęgi!”, „Konsekwencją obcej dominacji jest rozczłonkowanie narodu, jego upodlenie i najgorsze z cierpień: utrata języka [ojczystego]”, s. 141.

mente desea que su antiquísima nacionalidad sea conservada entre los pueblos vivos, sin llegar a ocupar un puesto en la lamentable necrología de las naciones"¹⁹.

Dziś Polska jest niepodległa, Kraj Basków zaś cieszy się największą autonomią, jaką przyznano jakiegokolwiek mniejszości narodowej we współczesnej Europie. Czasy się zmieniły, zmianom uległy też granice i relacje między poszczególnymi państwami. Spostrzeżenia Eleizalde w sposób oczywisty straciły na aktualności, niemniej jednak stanowią cenne źródło historyczne, które pozwala spojrzeć na pewien wycinek historii Polski z odmiennej perspektywy i zyskać tym samym pełniejszy obraz narodu.

¹⁹ „Należało też tym spośród Basków, którzy nie przyłączyli się jeszcze do ruchu odnowy narodowej, udowodnić, że odnowa ta jest sprawiedliwa, korzystna i możliwa, jak również, że opisywane narody podjęły i nadal podejmują wysiłki analogiczne z tymi, jakie czynić powinien każdy Bask — i to ze zdwojoną energią, jeśli naprawdę pragnie, aby jego starożytna nacja pozostała między żywymi i nie znalazła się na pożałowania godnym cmentarzysku narodów umarłych”, s. 39.